SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 24 (611)
LUBLIN
Sobota 25. I. 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ZŁ

10 miliardów na Daninę

Wpływy z tytułu dobrowolnej wpłaty na Daninę Narodową na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych osiągnęły kwotę 10 miliardów złotych. Kwota ta będzie przekroczona ponieważ ciągle jeszcze nadchodzą wiadomości z gmin i powiatów nie uwzględnione w sprawozdaniu ogólnym.

Traktat pokojowy z Niemcami powinien być podpisany w Warszawie

Stanowisko Polski w sprawie traktatu z Niemcami

LONDYN. — Jak się dowiaduje korespondent londyński PAP, stanowisko Rządu Polskiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest następujące:

Zasady polityczne

Rząd Polski uważa, że traktat pokojowy z Niemcami nie powinien się opierać na zasadzie zemsty, lecz na takiej podstawie, jaka stworzy warunki dla powstania pokojowych i demokratycznych Niemiec, które mogłyby wrócić do wspólnoty międzynarodowej. Istotnymi warunkami odbudowy Niemiec są rozbrojenie, demilitaryzacja i denacyfikacja. Skuteczność tego programu, ustalonego w Poczdamie zależna jest od tego, czy będzie on realizowany w jednakowy sposób na terenie całych Niemiec. Od osiągnięć w dziedzinie rozbrojenia, demilitaryzacji i denacyfikacji zależy możliwość zawarcia traktatu. Do chwili, w której traktat będzie mógł wejść w życie, władza zwierzchnia w Niemczech spoczywać powinna w rękach Rady Kontroli. Ustanowienie statutu politycznego dla Niemiec przy współpracy narodu niemieckiego, statutu, opartego na zasadzie jedności politycznej, powinno być uzależnione od postępów, jakie poczyni naród niemiecki w dziedzinie demokratycznej i pokojowej odbudowy swego kraju.

Zasady gospodarcze

W sprawie klauzul gospodarczych w traktacie pokojowym z Niemcami Rząd Polski uważa, że wszelkie plany gospodarcze powinny zawierać gwarancje, przewidujące:

a) rozwój pokojowego przemysłu niemieckiego z wyłączeniem przemysłu zbrojeniowego i monopolów niemieckich;

c) szybszą odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy, celem stworzenia równowagi ekonomicznej, któraby chroniła kraje te przed supremacją gospodarczą Niemiec;

c) taką organizację życia gospodarczego w Niemczech, aby plany gospodarcze nie kolidowały z obowiązkami reparacyjnymi Niemiec.

Jedność gospodarcza Niemiec powinna być uzależniona od wyżej podanych zasad.

Granica Polsko-Niemiecka

W sprawie granicy polsko-niemieckiej Rząd Polski przyjmuje, że poczdamskie decyzje terytorialne zostaną wciągnięte do traktatu z Niemcami i w ten sposób zostaną formalnie usankcjonowane.

Podpisanie traktatu — w Warszawie

W końcu proponuje Rząd Polski, aby traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie. Naród polski ma prawo wystąpienia z takim życzeniem, gdyż Polska pierwsza padła ofiarą agresji niemieckiej. Warszawa była dwukrotnie oblężona i jest jedyną stolicą, która została całkowicie zburzona przez Niemców. Podpisanie traktatu w Warszawie będzie więc miało nie tylko polityczne, lecz przede wszystkim moralne znaczenie.

Posłanka angielska o wyborach w Polsce

LONDYN, 24. I. — Socjalistyczny dziennik angielski „Daily Herald" podaje w dniu dzisiejszym sprawozdanie członkini Labour Party posłanki Mennings, która w okresie wyborów bawiła w Polsce. Posłanka Mennings podkreśla, że wybory odbyły się w atmosferze spokoju i powagi. Tajność i wolność wyborów była w zupełności przestrzegana. Każdy obywatel miał całkowitą swobodę w oddaniu głosu na wybraną przez siebie listę. Zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych jest całkowicie usprawiedliwione i jest wynikiem zaufania społeczeństwa do polityki Rządu Jedności Narodowej i pragnienia stabilizacji stosunków zarówno politycznych jak i gospodarczych na płaszczyźnie dotychczasowych zdobyczy Demokracji w Polsce.

Strajk urzędników w Grecji

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że od 4 dni trwa strajk urzędników państwowych w Grecji. Strajkują urzędnicy poczty, celnicy, nauczyciele oraz pracownicy niektórych ministerstw. Od poniedziałku poczta jest nieczynna i korespondencja nie jest doręczana. Urzędnicy poczty domagają się podwyżki płac.

Nowe ustawy antyrobotnicze w senacie USA

WASZYNGTON (PAP). W czwartek senat rozpoczął debatę nad projektami ustaw w sprawach robotniczych. Na pierwszym posiedzeniu komisji pracy senator republikański Joseph Ball, autor szeregu nowel do ustawodawstwa robotniczego, oświadczył, że projekt ustawy, będącej na porządku dziennym, zmierza do zredukowania liczby i zasięgu strajków oraz do usprawnienia instytucji arbitrażowych, zrównując odpowiedzialność prawną pracodawców i związków zawodowych oraz usuwając „jaskrawe nadużycia, jakich dopuszczają się związki zawodowe". Projekt ustawy proponowany przez Balla, przyjęty już w swoim czasie przez kongres, lecz odrzucony przez prezydenta Trumana, umożliwiałby ściganie związków zawodowych przez sądy federalne za pogwałcenie umów i wprowadzałby szereg innych ograniczeń wolności ruchu zawodowego.

Relacja agencji Reutera

z konferencji prasowej u wiceministra Modzelewskiego

o przyszłych stosunkach polsko-niemieckich

LONDYN. — Na temat konferencji z dziennikarzami zagranicznymi u wiceministra Modzelewskiego, korespondent Reutera w Warszawie podaje następującą relację:

Polski wiceminister spraw zagranicznych Modzelewski wysunął propozycję aby podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami odbyło się w Warszawie. „Nie chodzi tu o sprawę prestiżową — oświadczył wiceminister Modzelewski.

Traktaty są zazwyczaj podpisywane we wspaniałych pałacach, jak np. w Wersalu. Obecny traktat zostałby jednak podpisany w ruinach, tak, aby podpisujący go przekonali się na własne oczy co oznacza wojna". Wiceminister Modzelewski, który powrócił właśnie z Moskwy, gdzie odbył z ministrem Mołotowem konferencję w sprawie Niemiec dodał: „Doszliśmy do wniosku, że nasze ustosunkowanie się do Niemiec jest podobne choć nie identyczne. Chętnie udałbym się do Waszyngtonu i Londynu gdybym miał świadomość, że zostanę tam tak dobrze zrozumiany jak w Moskwie". Min. Modzelewski oświadczył, że o ile Niemcy kroczyć będą drogą demokracji Polska gotowa będzie do współpracy z nimi. Na pytanie jednego z korespondentów — minister Modzelewski odpowiedział, że nie widzi jednak możliwości współpracowania z drem Schumacherem, przewodniczącym niemieckiej partii social - demokratycznej, który stoi na stanowisku dokonania rewizji granic zachodnich Polski.

Tego rodzaju polityka musiałaby prędzej czy później doprowadzić ponownie do agresji. Minister Modzelewski nie widzi w obecnej chwili w Niemczech ani jednego stronnictwa ani też przywódcy z którym możnaby już teraz współpracować, wyraża jednak nadzieję, że wyłonią się takie możności w przyszłości. Zdaniem ministra Modzelewskiego Niemcy muszą płacić odszkodowania ze swego kapitału i częściowo z produkcji bieżącej.

Pierwsza sesja

Sejmu Ustawodawczego

4 lutego

WARSZAWA PAP. Biuro Prezydialne K. R. N. zawiadamia, że pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się we wtorek, dnia 4 lutego 1947 r. o godz. 11 w sali obrad Sejmu w Warszawie przy ul. Daszyńskiego (dawna Wiejska) Nr 4.

Czescy reakcjoniści

przeciwko granicy nad Odrą i Nysą

Premier Gottwald o destrukcyjnej polityce czeskich reakcjonistów

PRAGA (PAP). Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej wygłosił przemówienie premier czechosłowacki Gottwald podkreślając, iż Czechosłowacja umiała zjednać sobie w stosunkach międzynarodowych uznanie i szacunek. Premier wyraził żal, iż stosunki ze słowiańską demokratyczną Polską nie zostały jeszcze ostatecznie uregulowane.

W części swego przemówienia poświęconej stosunkom panującym wśród czechosłowackiego Frontu Narodowego premier Gottwald oświadczył, iż niestety wśród członków Narodowego Frontu spotyka się nierzadko elementy reakcyjne, które hamują pracę nad odbudową kraju. Elementy reakcyjne przeciwne są wytycznym czechosłowackiej polityki zagranicznej i czynią starania, aby Czechosłowacja wystąpiła ze wspólnego frontu narodów słowiańskich i sprzeciwiła się ustabilizowaniu zachodniej granicy świata słowiańskiego na Odrze i Nysie.

Bohaterski ORMO-wiec

odznaczony Krzyżem Zasługi

KOŃSKIE (PAP). We wsi Russowie w powiecie koneckim banda leśna usiłowała w przededniu wyborów dokonać napadu na Obwodową Komisję Wyborczą. Przeszkodził temu ORMO-wiec Armada Henryk, który mimo 5 ciężkich ran zadanych mu z broni automatycz. nie tylko obronił Komisję Obwodową, ale ostrzeliwał bandytów do chwili przybycia z odsieczą oddziału KBW. Bandę w ilości 24 osób ujęto. Ob. Armada przebywając w szpitalu wraca stopniowo do zdrowia. Dnia 21 bm. odbyła się uroczysta dekoracja bohaterskiego ORMO-wca Srebrnym Krzyżem Zasługi przyznanym mu przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Narady prez. Trumana z min. Marshallem

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman odbył dłuższą konferencję z nowym ministrem spraw zagranicznych Marshallem. Omówione zostały wytyczne polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w stosunku do Niemiec, Chin i Ameryki Południowej. Poruszone również było zagadnienie Palestyny.

Walka między reakcją a demokracją we Francji

Dziennik „Izwiestia" poświęca długi artykuł sytuacji gospodarczej Francji i intrygom reakcji francuskiej. Autor artykułu wyraża pogląd, że wybranie prezydenta republiki i utworzenie rządu stanowi zakończenie długiego okresu powojennej odbudowy życia politycznego we Francji. Jednakże nic nie wskazuje na to, że nowy okres życia państwowego będzie łatwy i spokojny.

Analizując wydarzenia społeczne i polityczne we Francji, od czasu wyzwolenia, autor dochodzi do wniosku, iż trudno będzie uniknąć dalszego pogłębienia się przeciwieństw i walk pomiędzy masami pracującymi a kołami finansowo - przemysłowymi.

Od wielu miesięcy prasa francuska i partie polityczne prowadzą kampanię pod rozmaitymi hasłami: „walki o zwiększenie produkcji", „walki o równowagę budżetu", „walki o uratowanie franka", „walki o redukcję cen". Jednakże za wyjątkiem „walki o wzrost produkcji" prowadzonej skutecznie przez klasę pracującą i jej organizacje zawodowe, wszystkie hasła nie osiągnęły żadnego sukcesu. Walka pomiędzy siłami reakcji z jednej strony a siłami demokracji z drugiej jest odzwierciedleniem konfliktu interesów pomiędzy klasami uprzywilejowanymi a masami pracującymi. Dla zrozumienia tła, na którym toczy się obecnie gwałtowna walka polityczna we Francji, należy poddać szczegółowej analizie stosunki łączące partie reakcyjne z przedstawicielami wielkiego kapitału. Tak zwana republikańska partia wolności jest przedstawicielką interesów trustów, banków, wielkich obszarników i przedsiębiorców kolonialnych. Jeden z przywódców tej partii de Moustier, wielki przemysłowiec jest blisko spokrewniony z magnatami przemysłu stalowego, z rodziny de Vendel. Hrabia de Asson spowinowacony z magnatem finansowym, baronem de Nervo, będąc sam właścicielem wielkich przedsiębiorstw przemysłowych otwarcie dąży do dyktatury wielkiego kapitału. Wytyczne teoretyczno - polityczne republikańskiej partii wolności uderzająco przypominają zasady w obronie których stale występuje generał de Gaulle i jego zwolennicy. Unia degaullistów popierana jest przez bank Rotszylda. Do partii tej należy również Koechling właściciel firmy „Koechling i Spółka", który zajmuje kierownicze stanowisko w wydawnictwie dziennika „Epoque". Koechlinga łączą stosunki z wielkimi bankami i trustami. Fakt ten rzuca ciekawe światło na działalność unii degaullistów.

Ruch republikańsko - ludowy również związany jest z wielkim kapitałem. Członek centralnego komitetu partii Debray jest dyrektorem wielkiego banku francuskiego „Banque de Paris et des Pays Bas", który jest obecnie głównym bankiem, obsługującym kapitał katolicki.

Wielki kapitał i partie reakcyjne z nim związane, sabotują wysiłki narodu francuskiego, dążącego do odbudowy kraju i starają się zdyskredytować demokrację, wykazując, jej rzekomą bezsilność w dziele organizowania życia gospodarczego, oraz sprawowania rządów. Koła uprzywilejowane pod pretekstem tworzenia specjalnych rezerw, nadal stosują taktykę zamrażania ogromnych sum pieniędzy.

Plany reakcji francuskiej i jej potężnych zakulisowych popleczników spotykają się z zdecydowanym odporem ze strony klasy pracującej i mas ludowych, których przedstawicielką jest francuska partia komunistyczna. Działalność tej partii wzbudza wściekłość wśród klas posiadających i dlatego intrygi reakcji zmierzają do ograniczenia działalności frakcji parlamentarnej partii komunistycznej, do ograniczenia jej udziału w rządzie przy rozwiązywaniu podstawowych zagadnień państwowych. Reakcja dążyła wszelkimi siłami do stworzenia rządu parlamentarnego, czy też poparlamentarnego skierowanego przeciwko komunistom. Wobec tego, iż francuskie koła demokratyczne okazują wzrastający opór przeciwko ofensywie reakcji, należy mieć nadzieję, że demokracja francuska przezwycięży wszelkie trudności i wyprowadzi Francję na drogę postępu.

Schumacher powiada: Przed tym odbudujcie Niemcy a potem będziemy płacić odszkodowania...

Na zgromadzeniu partii socjalistycznej w Berlinie Schumacher wygłosił przemówienie poświęcone radom dla ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw, którzy zbiorą się na konferencji w Moskwie 10 marca rb. Zdaniem Schumachera, konferencja moskiewska powinna opracować zagadnienie niemieckie w ten sposób, aby w ramach zreorganizowanej Europy przeznaczyć Niemcom „właściwe" im miejsce. Mówiąc o granicach Niemiec, Schumacher dał do zrozumienia, że nie będzie ich traktował jako wiążące, dopóki nie będą objęte traktatem. Schumacher ma również zastrzeżenia, co do wysokości odszkodowań. Uważa on, że w pierwszym rzędzie sprzymierzeni powinni dać możność odbudowania się Niemcom, zanim zaczną ściągać z nich odszkodowania. Zdaniem Schumachera, rozmiary odszkodowań i terminy, w których mają być spłacone muszą być uzależnione od poziomu życia w Niemczech. W zakończeniu Schumacher zapowiedział, że oddziały jego partii w prowincjach niemieckich, znajdujących się pod okupacją brytyjską, złożą wnioski w sprawie upaństwowienia przemysłu węglowego i stalowego.

„Humanite" głosi program Thoreza

Prasa paryska o gabinecie Ramadiera

PARYŻ (PAP). Nowy gabinet Ramadier oceniany jest przez prasę francuską jako wyraz rozejmu partyjnego. Radykalna „Depeche de Paris" podkreśla, że obecna jedność narodowa różni się od dawnych tym, że nie jest wymierzona przeciwko klasie robotniczej. Według „Figaro" obecna organizacja obrony narodowej objętej przez komunistę Billoux odpowiada projektowi Herriota z czasu poprzedniego przesilenia rządowego. „Ce Matin" zauważa, że bezpieczeństwo i drugi oddział zostały przyłączone do prezydium rady ministrów. Objęcie dwóch wiceprezydentur przez komunistę Thoreza i Teitgena z MRP podkreśla dominujące znaczenie trzech wielkich partii. „France Tireur" w dalszym ciągu apeluje do związków zawodowych, by broniły minimum egzystencji, podczas gdy „Humanite" głosi podjęcie programu ogłoszonego przez Thoreza w Puteux, tj. postulat podniesienia standartu życiowego pracowników i rzeczywistej obniżki cen. Sytuację ocenia się w ten sposób, że w dziedzinie polityki wewnętrznej lewica zadowoli się na razie utrwaleniem przeprowadzonych reform, kładąc nacisk na politykę zagraniczną, gdzie dominuje sprawa Niemiec, Indochin, utrwalenia pokoju i harmonijnej współpracy Wielkiej Czwórki.

Francuska koncepcja ustroju Niemiec

WASZYNGTON (PAP). Szczegóły projektu francuskiego są następujące:

1) Niemcy mają być konfederacją odrębnych państw niemieckich, w której gros władzy ma należeć do tych państw a funkcje rządu związkowego mają ograniczać się do takich spraw ogólno - krajowych, jak finanse, aprowizacja, transport, poczta, i telegraf, pewne sprawy ekonomiczne i zagraniczne.

2) Zgromadzenia narodowe każdego z tych państw mianowałyby swych przedstawicieli do „Izby Państw" na okres 4-letni.

3) Izba Państw wyznaczałaby corocznie nowego prezydenta związkowego, który z kolei mianowałby rząd związkowy o kompetencjach ograniczonych do wymienionych powyżej spraw.

4) Rządy poszczególnych państw ponosiłyby odpowiedzialność za bieg wszystkich in. spraw, dysponowałyby własną policją, mianowałyby sędziów do ogólno-niem. sądu najwyższego, mogłyby nawet mianować przedstawicieli dyplomatycznych zagranicą oraz prowadzić rokowania o charakterze międzypaństwowym, nie mogłyby natomiast zawierać sojuszów lub dokonywać pomiędzy sobą fuzji.

5) Traktaty międzynarodowe dotyczące całych Niemiec podlegałyby ratyfikacji większością 2/3 głosów przez Izbę Państw.

Prasa paryska o oświadczeniu wicemistra Modzelewskiego

PARYŻ (PAP). — Cała prasa paryska z zadowoleniem przyjęła oświadczenie wiceministra Modzelewskiego w sprawie problemu niemieckiego. Dzienniki tłustym drukiem podkreślają ustępy oświadczenia, odnoszące się do poparcia przez Polskę żądań francuskich w sprawie Zagłębia Saary. „Humanite" zamieszcza specjalny artykuł, w którym podkreśla znaczenie tego oświadczenia.

Szczegóły umowy handlowej z Holandią

Kredyt towarowy dla Polski

WARSZAWA (PAP). Zawarta ostatnio umowa handlowa i płatnicza polsko - holenderska przewiduje wzajemny obrót towarowy o wartości około 15 milionów florenów holenderskich.

Lista artykułów importowych dla Polski, przewidzianych na rok 1947 obejmuje m. in. cynę, kauczuk, artykuły elektrotechniczne, chemikalia, artykuły farmaceutyczne, materiały dla produkcji emalierskiej, konie, bydło, niektóre tłuszcze i artykuły kolonialne. Lista eksportowa do Holandii i Indonezji obejmuje węgiel, cynk, wyroby żelazne, rury, tkaniny bawełniane, szkło, porcelanę, sole potasowe, zioła i td.

Ponadto podpisano protokół dodatkowy na dostawę dla Polski przez Holandię holowników, barek, kutrów rybackich różnych urządzeń portowych i maszyn na łączną sumę 30 milionów florenów.

Wykonanie zamówień portowo - rzecznych w ramach wspomnianego protokółu dodatkowego oparte będzie częściowo na warunkach kredytowych. Udzielony Polsce w tym celu kredyt wynosi 10 milionów florenów, nie licząc kredytu technicznego wynoszącego 5 milionów florenów.

Umowa została podpisana w imieniu rządu polskiego przez doradcę traktatowego Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Adama Rose i przez posła R. P. w Hadze min. Elmera, a w imieniu rządu Holandii przez holenderskiego ministra Spr. Zagranicznych bar. van Boetzelaer'a.

Austria prosi o uznanie jej za ofiarę agresji

LONDYN, 24. I. — Delegat Austrii dr Gruber przedstawił dzisiaj na Konferencji Zastępców Spraw Zagranicznych uwagi swego rządu do mającego być zawartym traktatu pokojowego z Austrią. Austria prosi, aby była traktowana jako państwo wyzwolone, które też padło ofiarą agresji niemieckiej. Państwo austriackie pragnie powrotu do granic swoich z marca 1938 r. i prosi, aby wojska okupacyjne opuściły kraj jak najprędzej po podpisaniu traktatu pokojowego. Poruszając sprawę przesiedleńców, których na terenie Austrii znajduje się 546 tysięcy, w tym 21 tysięcy Polaków, rząd austriacki pragnie mieć wolną rękę w udzielaniu swej zgody na pozostanie pewnych kategorii przesiedleńców w granicach Austrii.

Rząd egipski zamierza interweniować w ONZ w sprawie ewakuacji wojsk brytyjskich

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Kairu, że jeden z wybitnych przedstawicieli egipskich kół oficjalnych oświadczył w rozmowie z korespondentem, iż stracono wszelką nadzieję na porozumienie z Wielką Brytanią i należy uważać, że rokowania ostatecznie zakończyły się fiaskiem. Rząd egipski zamierza w najbliższych dniach przedłożyć ONZ wypowiedzenie traktatu z 1936 r. całkowicie niezgodnego z Kartą Narodów Zjednoczonych i będzie się domagał szybszej ewakuacji wojsk brytyjskich. Egipt nie może się zgodzić na projekt brytyjski w sprawie Sudanu. Brytyjczycy pragną rządzić w Sudanie, aby stamtąd dominować nad Egiptem.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Jugosławią a Włochami

RZYM (PAP). Podano do wiadomości, że rząd jugosłowiański postanowił mianować swego przedstawiciela dyplomatycznego przy rządzie włoskim.

Decyzję rządu jugosłowiańskiego zakomunikował pełniącemu obowiązki ministra spr. zagranicznych Pietro Nenni, przedstawiciel Jugosławii w radzie sojuszniczej Sven Smoddlaka. Minister Nenni prosił przedstawiciela Jugosławii, aby zechciał wyrazić swemu rządowi zadowolenie rządu włoskiego z tego aktu, który pozwala na nawiązanie normalnych stosunków pomiędzy dwoma państwami. Ze swej strony rząd włoski wyznaczy swego przedstawiciela dyplomatycznego przy rządzie jugosłowiańskim.

Demarche japońskich zw. zawodowych

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Tokio, że przywódcy japońskich związków zawodowych postanowili zwrócić się do sojuszniczej rady kontrolnej, aby zechciała zwrócić uwagę generała MacArthura na sytuację robotników japońskich i mnożące się strajki w przemyśle. Przywódcy związków zgłosili się na audiencję do delegatów radzieckiego, brytyjskiego, chińskiego i amerykańskiego. Ten ostatni nie będzie mógł przyjąć przedstawicieli japońskich zw. zawodowych, ponieważ udaje się na trzytygodniowy pobyt do Waszyngtonu.

Transportowcy brytyjscy protestują przeciwko przybyciu statku holenderskiego

LONDYN, (PAP). Na wiecu, zwołanym przez związek zawodowy robotników transportowych w Liverpoolu, przyjęto rezolucję protestującą przeciwko przybyciu do Wielkiej Brytanii parowca hiszpańskiego „Marioso" z ładunkiem rudy żelaznej. Rezolucja stwierdza, iż po raz pierwszy od roku 1939 w portach brytyjskich ukazała się chorągiew faszystowska. Transportowcy brytyjscy odmówili wyładowania statku.

Likwidacja Prus

Na porządku dziennym obrad Konferencji Moskiewskiej przewidziany jest punkt: „Likwidacja Prus". Ten krótki tytuł zawiera w sobie niezwykle wymowną i ważką treść. Likwidacja Prus oznacza jedną z najbardziej zasadniczych poprawek w dziejach nie tylko Niemiec, ale i całej Europy.

Prusy są nie tylko państwową jednostką, ośrodkiem polityczno - geograficznym niemieckiej Rzeszy. Prusy to symbol niemieckiej ekspansji zaborczej. Jeżeli nazwa „Lebensraum" tak szybko przyjęła się w hitlerowskim słownictwie, to należy szukać źródeł tego właśnie w zaraniu dziejów pruskich. Późniejszy bowiem ośrodek branderburskiej monarchii, Prusy, to przecież kraj słowiańsko-litewski, podbity przez zakon krzyżowy, kraj zdobyty przez Niemcy, a następnie dopiero wcielony w ogólno - niemiecki system federacyjny.

Jeszcze w wieku XVII istniała mocna tradycja zwierzchnictwa królów polskich nad tym obszarem. W roku 1525 pierwszy świecki władca Prus hołdował publicznie panującemu polskiemu Zygmuntowi I. Lenno niemieckie stopniowo przekształcało się w samodzielny organizm państwowy, by stać się wreszcie zasadniczym trzonem drapieżnej monarchii pruskiej, tej samej która przez rozrost militaryzmu w 18-tym wieku za czasów dwóch Fryderyków, „królów żołdaków" narzuciła swą hegemonię reszcie krajów niemieckich. Prusy Fryderyka II-go tak jak i Prusy Bismarcka trzymały się ściśle tradycyjnej linii zewnętrzno - politycznej: pęd na wschód, eksterminacyjna polityka antysłowiańska (antypolska przede wszystkim) i oparcie systemu ustrojowego na klasie zawodowych żołdaków, przygotowujących permomentną wojnę zdobywczą.

Prusy narzuciły reszcie krajów niemieckich swój schemat administracyjny opierając rządy na rozbudowie policji i na bezmyślnym podporządkowaniu niższych szczebli wyższym, mechanicznie uszeregowanym i pozbawionym całkowicie inicjatywy. To właśnie Prusy stworzyły pojęcie dyscypliny bezmyślnej, tępej i głuchej, którą jeden z największych filozofów europejskich nazwał „mechanizacją sumienia". Z Prus na zewnątrz na reszte krajów europejskich szedł czad „mocarstwowości", której symbolem były wprowadzone w wieku XVIII i nieodwołane aż do roku 1913 słynne „laski kapralskie" we wszystkich rodzajach broni.

Nie można zaprzeczyć, że od roku 1813, a jeszcze wyraźniej od zwycieskiej wojny prusko-austriackiej w roku 1866, Prusy odegrały rolę czołową w konsolidacji i organizacji w jedną rzeszę rozproszonych państewek niemieckich. Dokonane w roku 1870 zjednoczenie pod zwierzchnictwem pruskiego domu panującego w Hohenzolernów, było punktem wyjścia dla następnych rozbojów i szeroko zakrojonych planów agresji.

Faszyzm niemiecki, który przybrał formę hitleryzmu, napewno nie rozwinąłby się w takich rozmiarach i w tak zdegenerowanej formie, gdyby nie miał za sobą wieków tradycji pruskiej historii. Od początku swego państwowego istnienia Prusy w polityce międzynarodowej były rzecznikiem nie tylko zaborczości i militaryzmu, ale i rzecznikiem politycznego cynizmu. Dziedzicem i spadkobiercą tego cynizmu stał się w prostej linii hitleryzm.

Pogrom hord hitlerowskich dokonany przez armię sprzymierzonych, w pierwszym rzędzie przez wysiłek Armii Czerwonej i narodów ZSRR umożliwił napisanie ostatniego rozdziału historii Prus. Nosi on nazwę „Likwidacja". Oznacza to, że od czasów pierwszych wiarołomnych, a już niezależnych książąt pruskich, tych samych, którzy w wieku XVI-tym zginali kolana przed królami Polski, sprawiedliwość dziejowa wreszcie wyrzekła swoje słowo. Likwidacja bowiem Prus nie oznacza tylko oderwania jednej z części Niemiec i zwrócenia jej prawnym posiadaczom. Nie oznacza także terytorialnego uszczuplenia niemieckiego stanu posiadania. Lecz w pierwszym rzędzie jest to przekreślenie błędu europejskich polityków wieków poprzednich, błędu, którego wynikiem był nie tylko terytorialny rozrost Prus czy Niemiec, ale i dopuszczenie do stworzenia bazy dla przyszłego, zbrodniczego szaleństwa.

Likwidacja Prus oznacza więc zerwanie z tradycją zaborczości i kolonizatorstwa, ze strony szczepów germańskich. Oznacza także, że historia tej części Europy, z którą Prusy sąsiadowały bezpośrednio potoczy się teraz innym torem. Wiekowe doświadczenia nie poszły na marne. Twór państwowy z rozboju i z zaborczości wróci do niebytu.

Proces przeciwko mordercom Matteotiego

RZYM (PAP). Drugi dzień procesu przeciwko mordercom Giacomo Matteotiego poświęcony był wysłuchaniu zeznań oskarżonych Cesare Rossi, b. szefa biura prasowego prezydium rady ministrów i Amerigo Dumini. Rossi oświadczył, że nie odegrał żadnej roli w tym morderstwie (należy przypomnieć, że swego czasu był skazany przez faszystów na karę więzienia za popełnienie tego morderstwa).

„Mussolini kazał skazać mnie, ponieważ wiedział, że mi tym nie zaszkodzi. Ale nie miałem z tym nic wspólnego. Jestem niewinny" — wołał oskarżony ze łzami w oczach.

Wznowienie procesu Rzepeckiego i współoskarżonych

Kurierzy londyńscy zeznają

W dniu 23 stycznia br. wznowiony został przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces przeciwko Rzepeckiemu i współoskarżonym. Zeznania składają świadkowie członkowie WiN'u, kurierzy londyńscy i łącznicy.

Pierwszy zeznaje świadek Jerzy Żuralski, kpt. lotnictwa, ostatnio zamieszkały w Londynie. Opowiada o swojej misji, którą go obarczyli generałowie Tabor i Kopański. Świadek przyjechał do Polski z Londynu na początku sierpnia 1945 roku i przez oskarżoną *Malessę* skontaktował się z płk. Rzepeckim. Świadek zaznacza że wiózł ze sobą dyspozycje zawarte w 5 punktach dla Rzepeckiego. Rozmowa jaka odbył z Rzepeckim tyczyła się oceny sytuacji międzynarodowej, a więc perspektyw i kalkulacji politycznych na trzecią wojnę oraz sprawy poczty. Poczta miała być przygotowana na taśmie filmowej. Zostają też odczytane znalezione przy świadku raporty o dyslokacji wojsk w Polsce. Świadek opowiada również o swoich kontaktach z oskarżonymi Sławborem i Leskim.

Z kolei składa zeznania Jerzy Antoszewicz, major zawodowy pseudonim „Iwo" oskarżony z innej sprawy o przynależność do WiN'u. Przybył on do Polski w październiku 1945 roku, jako kurier wioząc ze sobą instrukcje generała Pelczyńskiego i generała Bora Komorowskiego dla oskarżonego Rzepeckiego. Instrukcje tyczyły się przestawienia pracy organizacji podziemnych na kierunek opozycji i propagandy politycznej. Świadek spotkał się również z Sanojcą, któremu przekazał te wskazówki. Świadek mówi, że Bor-Komorowski rozkazał zmienić zasady organizacyjne WiN'u, że należy przejść do ściślejszej konspiracji i należy organizacje skadrować do minimalnych ram. Pytany o kontakty z obcym wywiadem świadek wyraża — jak mówi — swoje „przypuszczenia", że istniała współpraca z tym wywiadem.

Zeznania łącznika między „Okręgiem lubelskim" a komendą

Jako następny świadek składa zeznania Paweł Zodrow z zawodu lekarz. Opowiada on o swoich funkcjach w podziemiu, które ograniczały się zasadniczo na przewożeniu rozkazów od komendy w teren i z terenu do komendy. Był oficerem łącznikowym w powiecie Biała Podlaska i tam zetknął się z oskarżonym Gołębiowskim. Dalsze zeznania świadka opisują szczegółowo akcję podziemia w których świadek brał udział jako lekarz.

Świadek opisuje stosunki panujące w okręgu lubelskim, gdzie towarzyszył Gołębiowskiemu podczas dokonywania odpraw w terenie. Oskarżonemu Gołębiowskiemu i świadkowi towarzyszyła przez cały czas bojówka uzbrojona w karabiny i automaty. W dniu 14 stycznia 1946 roku odbyła się odprawa z komendantem obwodu hrubieszowskiego „Azją". „Azja" wówczas zaznaczył, że obwód jest dobrze zorganizowany i że podstawą finansów obwodu są rekwizycje przeprowadzane w młynach i gorzelniach. Na tej odprawie Gołębiowski wspomniał, że utrzymuje kontakt z Londynem skąd przychodzą pieniądze. Wspomniał również, że ma być utworzony „rząd" podziemny do którego wejdą przedstawiciele WIN'u. Świadek zaznacza dalej, że Gołębiowski dokonując inspekcji w drukarni, w której drukowano „Nowy Zew" wyraził niezadowolenie ze zbyt łagodnych artykułów tej gazety.

Na jednej z odpraw komendant obwodu tomaszowskiego opowiadał o swojej łączności z podziemnym „rządem ukraińskim", przy czym członkowie tego rządu prosili, by za pośrednictwem WIN'u interweniować u Anglosasów o pomoc.

Inna odprawa odbyła się z „Justem" i „Orlikiem". „Orlik" wspomniał, że ma dosyć broni, ale mało amunicji. Gdyby nie dostał pieniędzy na kupno amunicji proponował sprzedaż 40.000 merów płótna zrabowanego podczas napadu na pociąg. Gołębiowski powiedział wówczas, że można te transakcję załatwić przez firmę „Trahurt" (Firma założona przez WIN). „Orlik" zaznaczył wyraźnie, że amunicja jest mu potrzebna w związku z zamierzonym napadem na UB w Puławach. Dalsze zeznania świadka tyczą się sprawy rozwiązania band. Świadek musi przyznać, że Gołębiowski odbywał odprawę z przywódcami band, które się nie rozwiązały.

Instrukcje londyńskie w pędzlu

Następny świadek Piotr Szewczyk pseudo „Cerk" i „Piter" zeznaje, że w 1943 roku został zrzucony jako skoczek z Anglii na terenie siedleckim z sumą około 400.000 dolarów. Od oskarżonej *Malessy* otrzymał Szewczyk odcinek filmowy w papierośnicy a od „nieznanego" człowieka instrukcje o sytuacji w Polsce dla zreferowania w Londynie. Po ponownym powrocie do Londynu, gdzie oddał odcinek filmowy generałowi Taborowi przywiózł instrukcje dla komendy ukryte w pędzlu, które oddał oskarżonemu Jachimkowi.

Następnie zeznaje łącznik londyński Jan Freiser, który przyjechał do Polski z polecenia oddziału VI sztabu przywożąc szyfr, którego nauczył się na pamięć. Świadek zaznacza że podróż z Londynu do Polski odbywał kilka razy drogą przez Niemcy Pilzno i Cieszyn. Przywiózł on ostatnio instrukcje, że należy organizacje rozładować, ale pozostawić małe grupy silnie zakonspirowane. Na zeznaniach świadka Jana Freisera przerwano rozprawę do następnego dnia.

Dalszy ciąg procesu przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym

Fischer wystarał się o nowy obóz „Majdanek"

Po dłuższej przerwie wznowiono proces przeciwko Fischerowi i jego towarzyszom. Po zaprzysiężeniu nowych świadków, rektorów Pieńkowskiego i Warchałowskiego, przystąpiono do przesłuchania pierwszego świadka, Zygmunta *Michaelisa*, proboszcza kościoła ewangelicko -augsburskiego w Warszawie.

Świadek opisuje stosunek władz okupacyjnych do kościoła ewangelickiego i stwierdza, że Niemcy systematycznie dążyli do zniszczenia ewangelików w Polsce. Księża ewangeliccy zostali odwiezieni do Oranienburga, gdzie 40 zginęło. Biskup Bursche, znany ze swego patriotyzmu, jak również cała jego rodzina, został zamordowany. Świadek stwierdza, że istniała współpraca czynników policyjnych i administracyjnych. Dalej świadek stwierdza, że wywierano nacisk na Polaków o niemieckich nazwiskach, aby zapisywali się do niemieckiej parafii.

Osk. Fischer twierdzi, że aresztowania księży ewangelickich nastąpiły w okresie, gdy Dystryktu jeszcze nie było. Prok. Sawicki stwierdza, że zarządzenie o likwidacji kościoła ewangelickiego było niezgodne z prawem międzynarodowym.

Następny świadek rektor Pieńkowski zeznaje o stratach, jakie poniósł Uniwersytet Warszawski w okresie okupacji. Zeznaje również o stosunku władz okupacyjnych do zagadnienia wyższego szkolnictwa w ogóle. „Jest wysoce niepożądane, żeby element polski mógł otrzymywać stopień naukowy" — takie było tłumaczenie przy likwidacji wyższych placówek naukowych. Opowiadając o grabieżach zbiorów naukowych św. stwierdza, że było ogólne nastawienie, że mienie kulturalne polskie należy zabierać jako nieotoczone opieką. Uniwersytet stracił 152 osoby spośród personelu nauczającego, większość zbiorów, których nie można już odtworzyć oraz wszystkie budynki.

Osk. Fischer potwierdza, że znany mu był stosunek Franka do spraw wyższego nauczania, natomiast sprawa konfiskat dzieł sztuki podlegała osobnej instytucji z siedzibą w Krakowie. Twierdzi również, że stał na stanowisku dopuszczenia szkół średnich.

Po krótkiej przerwie składa zeznania rektor Warchałowski.

Opowiada on o stosunku Niemców do Politechniki. Ponieważ Niemcy potrzebowali do celów wojennych, do organizacji TODT-a wyszkolonych techników, zezwolili na uruchomienie na terenie Politechniki technicznych szkół średnich, które były wykorzystane dla tajnego nauczania na poziomie wyższym. Do powstania Politechnika mało ucierpiała, lecz w czasie powstania została zupełnie zniszczona. Świadek również opowiada o interwencji profesorów u Fischera, która nie odniosła skutku.

Osk. Fischer stwierdza, że w sprawie zamknięcia szkół wyższych był jedynie wykonawcą zarządzeń Władz Centralnych i ich linii politycznej.

Następny świadek, T. Cybulski, opowiada o łapankach i tzw. sądach policyjnych.

Świadek Jaworski, b. urzędnik Arbeitsamtu opowiada w jakich okolicznościach odbywał się „pobór robotników". Opowiada, że na jednej z odpraw Kierownik Arbeitsamtu Paul powiedział, że Fischer „wystarał się o nowy obóz — *Majdanek*" i tam będą wysyłani ci, którzy nie chcą pracować. Dalej św. opowiada, o tzw. „zapomogach" dla rodzin osób wywiezionych do Rzeszy. Wynosiły one 9 wzgl. 18 zł. tygodniowo, podczas gdy 1 kg. chleba kosztował 30 złotych. Świadek twierdzi, że Dyrektor Arbeitsamtu podlegał Dystryktowi i że Fischer często odwiedzał tę instytucję.

Osk. Fischer twierdzi, że był przekonany, że większość robotników zgłasza się dobrowolnie i że w swoim czasie zwracał uwagę Władz Centralnych na to, że sposób łapania na roboty był sprzeczny z prawem międzynarodowym.

Prok Siewierski omawia zagadnienie pracy w G. G. i cytuje odezwę Fischera, w której ten zarządza osadzenie w Treblince tych robotników, którzy uchylali się od pracy. Prok stwierdza, że traktowanie robotników polskich było poniżej wszelkiej krytyki.

Ostatni zeznaje robotnik W. Orzeszek, opisując katastrofalną sytuację robotnika po wkroczeniu Niemców.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Wynalazek ob. Malińskiego pracownika Zakładów Cegielskiego zaoszczędził 1.100 ton węgla

WARSZAWA (PAP). Wysiłki pracowników zakładów Cegielskiego w Poznaniu, zmierzające do usprawnienia produkcji, uwieńczone są pomyślnymi wynikami. Na czoło osiągnięć w tej dziedzinie wysuwa się ulepszenie zrealizowane przez majstra elektrowni Zakładów Cegielskiego Edwarda Malińskiego. Dzięki długotrwałym badaniom, doszedł on do sposobu wykorzystania pary z rury wylotowej, która kierowana do specjalnego podgrzewacza mogła być ponownie wykorzystana. Obliczenia Stowarzyszenia Dozoru Kotłów wykazały, że wykorzystanie pary da w skali rocznej 1.100 ton węgla oszczędności. W uznaniu zasług ob. Malińskiego Komisja Usprawnień przyznała mu 87.500 zł. nagrody.

NA CHŁOPSKIM ZAGONIE

Rolnicy Lubelszczyzny otrzymają ponad 8.000 ton nawozów sztucznych na sezon wiosenny

Wojna i jej skutki odbiły się bardzo niekorzystnie na przemyśle produkującym nawozy sztuczne. Produkcja ocalałych fabryk nie była i nie jest wystarczająca dla zapotrzebowań rolników ale mimo to, rolnictwo nasze już w r. 1946 miało do dyspozycji całkiem pokaźne ilości nawozów wyprodukowanych w kraju.

W sezonie jesiennym i wiosennym roku 1946 rozprowadzono 36.885 ton samych tylko nawozów azotowych. Dla porównania podamy, że w roku 1928/29, który był rokiem największego zużycia nawozów azotowych — rolnictwo nasze zużyło tych nawozów 56,320 ton, a w ostatnich latach przed wojną zużycie dochodziło do 29.500 ton, a więc było znacznie mniejsze niż w roku 1946.

Z dniem 1 listopada 1946 r. rozpoczął się wiosenny sezon nawozowy. Warto więc zawczasu zorientować się w możliwościach jakie w danej chwili stoją przed wiosenną kampanią siewną.

Jeśli chodzi o województwo lubelskie to są one dość pokaźne, aczkolwiek nie są jeszcze wystarczające. Najmniej będzie nawozów azotowych ze względu na zniszczone fabryki w Mościcach i Chorzowie. Dlatego też rolnictwo nasze musi się liczyć z tym, że wiosna roku 1947 z nawozów azotowych ma do dyspozycji przede wszystkim azotniak, a poza tym siarczan amonu i bardzo ograniczone ilości saletrzaku i saletry sodowej. Nawozy pogłówne, a więc saletrzak i saletra sodowa są zarezerwowane dla specjalnych kultur, jak buraki cukrowe, rośliny oleiste i na doraźną pomoc dla uszkodzonych w czasie zimy ozimin. Braki nawozów azotowych musimy więc uzupełnić innymi nawozami. Np. sól potasowa może być dostarczana rolnikom bez ograniczeń. Do tej jednak pory zapotrzebowanie na ten nawóz jest bardzo małe.

Ile nawozów otrzyma Lubelszczyzna

Według rozdzielnika sporządzonego przez władze centralne, Lubelszczyzna otrzyma na wiosenną akcję nawozową 2.000 ton azotniaku, 940 ton siarczanu amonu, 1.860 ton saletrzaku i 3.500 ton superfosfatu.

Te ilości nawozów zostały bądź zostaną dostarczone rolnikom w czasie od 1-go listopada 1946 r. do 31 maja 1947 r. Rozdzielnik dla naszych powiatów został sporządzony przez „Społem" i Związek Samopomocy Chłopskiej w zależności od zapotrzebowania i chłonności rynku. Do tej pory rozprowadzono z zapasów listopadowych i grudniowych — 1.325 ton azotniaku, 895 ton superfosfatu 18%, 365 ton superfosfatu 16%, 600 ton siarczanu amonu i 400 ton soli potasowych.

Niezależnie od wspomnianych ilości stoi do dyspozycji rolnictwa 300 ton saletry amonowej 35%. Saletra ta pochodzi z importu i jest za mocna jeśli chodzi o nasze warunki. Dlatego też przed wysianiem powinna być zmieszana pół na pół z piaskiem. Również z importu mamy otrzymać dość poważne ilości saletry chilijskiej i sodowej.

Na czas trwania wiosennej akcji nawozowej, wprowadzono dla rolników specjalne udogodnienie. Każdy z rolników może albo indywidualnie, albo zbiorowo zamawiać nawozy wagonowo — bezpośrednio z fabryki. Spółdzielnie terenowe będą w tym wypadku pośrednikami, którzy obowiązani są przyjmować zamówienia. Zamówienia te idą do fabryki przez Delegaturę „Społem". W ten sposób rolnik otrzyma nawozy znacznie szybciej i w większych partiach. Spółdzielnie za te operacje pobierać będą niewielką opłatę.

Jeśli chodzi o ceny nawozów w tym sezonie, to uległy one pewnym niewielkim wahaniom. Azotniak, który kosztował ponad 600 zł., dzisiej kosztuje 865 zł. za 100 kg., a sól potasowa bez opakowania 540 zł. za 100 kg.

Jak widzimy z powyższych zestawień — rząd polski pragnie dać rolnikom jak największą pomoc, a rolnik ze swej strony powinien dołożyć wszelkich starań, aby uzyskać odpowiednio wysokie plony. Należy więc przygotować odpowiednio glebę do wysiewu, używać ziarno oczyszczone i dobrej jakości a rośliny w czasie wzrostu dobrze pielęgnować.

Jeśli stworzymy roślinom naprawdę dobre warunki w okresie ich wzrostu, wydadzą one wysokie plony, dzięki czemu hodowla będzie opłacalna.

W. H.

Inspektorzy Samopomocy Chłopskiej w terenie

Miesiąc grudzień i styczeń poświęca Związek Samopomocy Chłopskiej na dalszą realizację swych postulatów, wytkniętych jeszcze w jesieni roku ubiegłego, a dotyczących okresu wiosennego.

W tym celu do wszystkich Powiatowych Zarządów wyjeżdżali bądź wyjeżdżają w dalszym ciągu inspektorzy terenowi, którzy organizują w gminach masowe zebrania, poruszające sprawy związane z życiem wsi.

Jednym z najważniejszych zagadnień omawianych przez inspektorów jest sprawa Trzyletniego Planu Gospodarczego. Na zebrania te są zapraszani starostowie, przedstawiciele partii politycznych, Biura Rolnego, inspektoratów szkolnych itp. Udział chłopów — rolników na zebraniach jest masowy.

Chłopi w powiecie biłgorajskim gromadnie występują z PSL

Proces rozkładu PSL w całym kraju przybiera na sile. Coraz więcej chłopów przejrzawszy grę wodzów PSL-owskich zrywa z PSL-em.

Poniżej opublikowane deklaracje i rezolucje chłopów z powiatu biłgorajskiego dają wyraz tej narastającej świadomości wśród chłopów PSL-owskich. Nie ulega wątpliwości, że wyniki wyborów sejmowych wpłyną na dalsze odejście, obecnie już tylko resztek, elementów demokratycznych, od tej zbankrutowanej organizacji.

Rezolucja członków koła PSL ze wsi Średniówka

„My członkowie koła Polskiego Stronnictwa Ludowego we wsi Średniówka gm. Goraj, pow. Biłgoraj na ogólnym zebraniu dnia 16 stycznia 1947 r. i po namyśleniu się postanowiliśmy dnia 18 stycznia 1947 r. wystąpić z Polskiego Stronnictwa Ludowego rozumiejąc błędną politykę przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego z NKW PSL, na czele z prezesem panem Mikołajczykiem, który dąży konsekwentnie do rozbicia jedności narodowej, tym samym torując drogę do objęcia władzy w Polsce zagranicznym kapitalistom. W związku z tym występujemy z PSL składając swoje legitymacje oraz idziemy wspólnie z Blokiem Demokratycznym, który zapewni przyszłość i dobrobyt w kraju".

Pod deklaracją widnieją podpisy: Zastępca prezesa PSL Średniówka — Smyl Piotr, Wach Jan, Małyszek Maciej, Harasim Jan, Kaczor Aleksander, Korgol Ludwik, Małysz Jan, Małysz Józef, Starzecki Józef, Kaczor Antoni, Wołoszczak Kazimierz, Kość Bolesław, Kita Stanisław, Jęczmienionka Stanisław, Miszka Wincenty, Banak Antoni.

Rezolucja członków koła PSL w Goraju

„My członkowie koła Polskiego Stronnictwa Ludowego w osadzie Goraj gm. Goraj, pow. biłgorajskiego, na ogólnym zebraniu koła w dniu 15.I. 1947 roku postanowiliśmy wystąpić z Polskiego Stronnictwa Ludowego, rozumiejąc błędną politykę przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W związku z tym występujemy z Polskiego Stronnictwa Ludowego składając swoje legitymacje".

Następują podpisy prezesa koła oraz członków: Rybnicki, Horembała, Kowalczyk, Widz, Nędzyński, Głowa, Tobiński, Mazurek, Bracha Bolesław.

Podobne oświadczenie złożyli członkowie koła PSL we wsi Bukowina gminy Biszcza, przy czym oświadczenie podpisał prezes koła Szymanik Roch oraz wszyscy członkowie koła.

Prócz tych gromadnych wystąpień zanotowano szereg indywidualnych wystąpień. Między innymi złożył oświadczenie o wystąpieniu Duma Władysław ze wsi Rzeczyca gm. Frampol, który niedawno wrócił z Warszawy z kursu propagandystów PSL oraz szereg innych.

Z książek o wsi

„Drogowskazy na manowcach kultury ludowej"

Na tle dotychczasowej literatury o chłopach książka Jana Aleksandra Króla „Drogowskazy na manowcach kultury ludowej" jest zjawiskiem niewątpliwie dodatnim. Z inteligentną brawurą i pasją rozprawia się autor po kolei ze wszystkimi mitami „kultury ludowej", „psychiki chłopskiej", z fetyszami rzekomej „samowystarczalności", kultury i bytowania sielskiego, które od wieku preparowane przez inteligencję sprowadzają do dziś dnia myśl chłopską na manowce. Argumenty, którymi się Król posługuje, są tak błyskotliwe, proste i tak zarazem przekonywujące, że przez kontrast wskazują, jaki był ogrom tradycyjnego zakłamania na tematy wsi i chłopstwa. Ten trzeźwy głos rozsądku — i tylko rozsądku — demaskuje wsteczną i w istocie rzeczy antychłopską treść wszelkich „ideologii chłopskich", które, przeciwstawiając wieś miastu, dotąd spychają warstwę chłopską na margines dziejów narodu i świata.

Styl Króla żywy, zaskakuje czytelnika rozmachem argumentacji, błyskotliwością sztychów polemicznych, szeroką skalę wiedzy, oryginalnością spojrzenia na rzeczy i sprawy. Książka wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy bardzo starannie.

Które rośliny są szkodliwe dla zwierząt

Szkodliwość roślin można rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Pewne rośliny nie szkodzą wprawdzie zwierzęciu, ale mogą wpływać ujemnie na ich produkcję, a więc mleka, jaj, mięsa, tłuszczu itp. Jedne rośliny są szkodliwe nawet w małych ilościach, inne spożyte dopiero w nadmiarze. Zwierzę domowe — wiemy o tym dobrze — w wyborze pasz kieruje się instynktem i unika roślin trujących, często jednak gdy jest głodne zjada wszystkie rośliny. Zakażone rośliny zarazkami roślinnymi jak np.: pszenica, owies i niektóre trawy zakażone śniecią pyłkową, powodują po zjedzeniu przez zwierzęta zatrucie, objawiające się gorączką, ślinieniem, zgrzytaniem zębami, wzdęciem i utrudnionym przełykaniem. Podobne objawy wywołuje śnieć kukurydzowa, atakująca liście kukurydzy i końskiego zębu. Groźna dla koni jest rdza trawna spotykana na trawach, a że zbóż najczęściej na owsie. Konie po spożyciu owsa pokrytego tą rdzą dostają obrzęku nozdrzy, krtani i podniebienia. Zjedzona w większych ilościach rdza powoduje bezwład, boleści i biegunkę. Choroba ma ostry przebieg i może się skończyć śmiercią.

CZERŃ RZEPAKOWA

Grzybek występujący w postaci brunatnych plam na łodygach i liściach, może wywołać silne zapalenie błon śluzowych w pysku, nozdrzach i oku oraz zapalenie racic. Sporysz, grzybek występujący na życie powoduje u ciężarnych zwierząt porzucanie płodu.

KANIANKA

Pasożyt koniczyny dostaje się do przewodu pokarmowego zwierząt wraz z koniczyną. Zjedzona w większych ilościach powoduje ostre zatrucie. Pędy drzew młodych liściastych, a zwłaszcza szpilkowych zjedzone przez zwierzęta domowe wywołują również zatrucie, objawiające się chorobą pęcherza. Nieostrożne skarmianie łubinu może również wywołać zaburzenia i zatrucie objawiające się brakiem apetytu, gorączką, sztywnością chodu i zażółceniem błon śluzowych. By uniknąć szkodliwego działania łubinu należy skarmiać go po uprzednim odgoryczeniu przez moczenie. Len siewny bydła rogatego powoduje zaburzenia w trawieniu, a u trzody chlewnej biegunkę i osłabienie. Kąkol zjedzony w dużych ilościach powoduje groźne zaburzenia wewnętrzne. Mak polny jest często spotykanym chwastem zboża i koniczyny.

U koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec skarmianych zanieczyszczoną makiem karmą występują przykre zaburzenia.

Zła pasza może powodować wady mleka. I tak: spożycie skrzypu, ostromleczu i pędów drzew szpilkowych powoduje czerwone zabarwienie mleka. W pewnych wypadkach, a mianowicie przy spożyciu zimowitu mleko może być silnie trujące, zwłaszcza dla niemowląt.

Podaliśmy tu kilka przykładów, dla których koniecznym jest, aby przed karmieniem zwierząt paszę należycie przygotować, tzn. oczyścić ją od chwastów, gdyż one mogą właśnie być przyczyną groźnych chorób u wszystkich zwierząt domowych.

Dom Matki i Dziecka

Domy Matki i Dziecka, które powstają na terenie całej Polski rozwiązują jedno z naj bardziej istotnych zagadnień. Dawniej kobieta niezamężna, oczekująca dziecka znajdowała się wprost tragicznej sytuacji. Dziś czasy te minęły bezpowrotnie. Opuszczona kobieta nie popełnia samobójstwa, nie podrzuca swego dziecka, lecz całkiem poprostu udaje się do Domu Matki i Dziecka, gdzie zarówno ona jak i jej dziecko znajdują schronienie i opiekę.

W Lublinie również istnieje taki Dom Matki i Dziecka przy ulicy Dolnej Panny Marii. Udajemy się przeto na jego zwiedzenie.

Czekamy przy furtce, by nas wpuszczono. Po przez szyby dużych okien nowoczesnego budynku, wyzierają dziecięce twarzyczki, wśród nich bieleją czepki pielęgniarek. Dzieciaki z taką ciekawością na nas patrzą, że aż noski sobie spłaszczyły o szyby.

Po czystych kamiennych schodach wchodzimy do kancelarii. Ob. Stopowa, kierownicz ka Zakładu i ob. Bakuniowa, do której należy dział gospodarczy, przyjmują nas bardzo mile. Zdejmujemy nasze palta i wdziewamy śnieżno białe płaszcze lekarskie. Teraz możemy wejść do sanktuarium.

Dwa duże jasne pokoje, lśnią co wyfroterowana podłoga, rzędy miniaturowych, bielutkich łóżeczek. Dobiega nas rzewny płacz dziecka. Jesteśmy w oddziele dla niemowląt. Pielęgniarki krążą wśród dzieci. Jak informuje nas ob. Stopowa są wśród nich matki wychowywanych tutaj dzieci.

Za szklanną przegrodą dwa łóżeczka. Tu izoluje się od reszty dzieci ze względów higienicznych, nowo przybyłych „pensjonariuszy". Stąd właśnie pochodził płacz, który usłyszeliśmy u wejścia. To 5 miesięczna Józia nie może pogodzić się z rozłąką z matką, która ją tu pozostawiła, a sama wyjechała na Zachód by tam się urządzić.

Dzieci, wszystkie wypielęgnowane, wyglądają dobrze, uśmiechają się do pielęgniarek i wyciągają do nich rączki. Widać, że dobrze się tu czują. Właśnie przyniesiono im obiad. Najmniejsze otrzymują mieszanki mleczne w butelkach, trochę starsze są karmione przez pielęgniarki z białych filiżanek rosołem jarzynowym i duszonymi, bardzo apetycznie się prezentującymi ziemniakami. Po obiedzie każde dziecko otrzymuje ciastko i jabłko, względnie sok z jabłka.

W oddziele dla starszych dzieci, to jest od 1 roku do 3 lat właśnie czas wypoczynku poobiedniego.

Jasne wesołe pokoje. Dzieci śpią w białych, czystych łóżeczkach. Obok pokój stołowy i bawialny. Barwne wielokolorowe obrazki na ścianach, wokół lilipucie stoliki i krzeseł ka, piękne zabawki na stołach i szafach. Kiedyś zabawki takie znały tylko dzieci bogaczy. Dziś bawią się nimi te najbiedniejsze.

Udajemy się jeszcze do szpitalika. Tu tylko troje dzieci, ale każde z nich to odcinek bolesnej tragedii. 3 letni chłopak alkoholika, niedorozwinięty umysłowo i fizycznie, uśmiecha się głupkowato. Ze względów pedagogicznych musiano go izolować od reszty dzieci. Prześliczna półtoraroczna dziewczynka o złotych lokach i niebieskich oczach tak blada, że wydaje się wprost przezroczysta. Jest chora na gruźlicę. Tylko z trudem oddycha. Otacza się ją specjalną opieką. Otrzymuje dodatkowe wyżywienie, zabiegi i czyni się wszystko, żeby ją ratować. Przybyło jej już prawie 2 kilogramy na wadze. Ostatnie dziecko to syn syfilityka. Jego drobne, sparaliżowane ciałko pokryte wrzodami.

Smutne wrażenie, jakie wynieśliśmy ze szpitalika rozwiewa się w pokoju matek. Wszystko tu lśniące, wszystko białe i czyste i jest doskonałym uzupełnieniem dla roześmianych twarzy matek, które widziałyśmy na salach.

Oglądamy jeszcze łazienkę, w której co dzień kąpie się i myje dzieci; czyściutką mleczną kuchnię, gdzie przygotowuje się posiłki dla dzieci; kuchnię dla starszych; pralnię, w której codziennie pierze się kilkaset pieluszek i niezliczoną ilość koszulek i kaftaników, a na końcu suszarnię. Wszystko czyste, celowe i widać, że kto tu pracuje, czyni to z prawdziwym oddaniem.

Nad zdrowiem dzieci w Zakładzie czuwa dr. Krajewska. Najlepszą pochwałą jej pracy jest stan zdrowotności Zakładu. W okresie, gdy w Lublinie szalała epidemia odry w „Domu Matki i Dziecka", nie było ani jednego wypadku tej choroby.

Wychodzimy z Zakładu z przeświadczeniem, że placówka ta dobrze spełnia swe zadanie.

Gog.

Z sali koncertowej

Ósmy niedzielny poranek symfoniczny zatytułowany: „Pierwszy z cyklu symfonii Beethovena" zawierał pierwszą symfonię oraz uwerturę „Wesele Figara" Mozarta.

Mając w pamięci wykonanie symfonii sprzed półtora roku przez powstałą wówczas Lubelską Orkiestrę Symfoniczną (wrzesień 1945), należy podkreślić znaczny postęp jaki osiągnęła orkiestra w kierunku czystości brzmienia i poziomu wykonania, pomimo, że skład zespołu, w międzyczasie uległ dość dużym zmianom. Uzdolniony dyrygent, Zygmunt Szczepański, znajduje już równowagę swych wymagań odtwórczych w stosunku do możliwości technicznych zespołu. Mimo to, obsada smyczków nie może jeszcze całkowicie zadowolić. Nie osiągają one kantyleny brzmienia, nie mają zdecydowanych pociągnięć. (Konieczna jest lepsza obsada pierwszego pulpitu pierwszych skrzypiec). Wynikiem tego jest m. in. częste zagłuszanie smyczków przez resztę zespołu, mało wrażliwe dęte drewniane oraz skrzęczącą w dwa forte tubę (finał menuetu Pierwszej Symfonii). Nawiasem zaznaczamy, że niezrozumiałym jest zwalnianie tempa Trio po menuecie, uzasadnione chyba obawą dokładnego wykonania poszczególnych figur. Niepowtarzanie ekspozycji poszczególnych części jest dziś powszechnie stosowane, jednakże nieodpowiednie w stosunku do ostatniej części Allegro, które w stosunku do poprzednich wydaje się stosunkowo za krótkie, powinno więc być powtórzone.

W koncercie wzięła udział tutejsza śpiewaczka Zofia Massalska, która wykonała pieśni Pergolese'go, Caccini'ego, Vivaldie'go oraz trzy arie z oper Mozarta („Non so piu", Aria Zuzanny — „Wesele Figara" i aria Zerliny z op. „Don Juan"). Utwory te widocznie należą do żelaznego repertuaru Z. Massalskiej. Słyszeliśmy je nieraz na jej recitalach śpiewaczych. Fakt ten możnaby pominąć, gdyby nie to, że głos p. Massalskiej nie może dziś zachwycić. W ariach Mozarta nie ma życia i werwy. Nudnie śpiewane np. Amaryllis — Caccieniego. W wysokich tonach nikną dźwięki w portamentach zaś zamiast dźwięku — szum. Najlepiej stosunkowo wypadła aria Zerliny.

Na wprowadzoną inowację objaśnień programu, możemy się zgodzić pod warunkiem wyraźnego zaznaczenia, że poranek jest przeznaczony dla dorastającej młodzieży.

H. PLATTA

Młodzież szkolna ZWM obraduje

Dnia 26. I. b. r. odbyła się Trzecia Konferencja Młodzeży Szkolnej ZWM. Na konferencję przybyło około 100 delegatów, a z Zarządu Głównego ZWM przybył na Konferencję Kierownik Wydz. Szkolnego, kol. Skrobiszewski. W sali przybranej portretami Dostojników Państwa, obradowali ZWM-owcy nad nowymi formami pracy, wytworzonymi przez Zwycięstwo Polskiej Demokracji. W ożywionej dyskusji padły słowa potępienia tych, którzy chcieli młodzież szkolną oderwać od nauki a następnie użyć ją dla swych ciemnych celów. Na zakończenie konferencji przyjęto rezolucję o dalszej pracy ZWM i przygotowaniu akcji obozowej dla młodzieży na okres letnich wakacji.

W sprawie opłat szkolnych

WARSZAWA. — Jednocześnie z uchwałą, podwyższającą tzw. dodatek nauczycielski do kwoty 3.000 zł. miesięcznie — Rada Ministrów powzięła uchwałę zabraniającą pobierania przez komitety rodzicielskie szkół państwowych i publicznych jakichkolwiek opłat szkolnych od dzieci pracowników, będących członkami związków zawodowych. Konieczność szybkiej i pełnej realizacji uchwały Rady Ministrów spowodowała szereg zarządzeń, które zapewni ścisłe przestrzeganie decyzji Rządu. Z jednej więc strony Ministerstwo Oświaty zobowiązało kuratoria szkolne do wydania niezwłocznych zarządzeń zmierzających do wprowadzenia w życie postanowień uchwały. Za realizacje tych postanowień kuratorzy są osobiście odpowiedzialni.

Z drugiej strony wszystkie państwowe i publiczne zakłady pracy otrzymały zarządzenie niewypłacania swym pracownikom żadnych kwot z tytułu zwrotu opłat szkolnych. Wszystkie zarządzenia oraz przepisy zbiorowych układów pracy o zwrocie takich opłat stały się bowiem bezprzedmiotowe wobec zakazu ich pobierania. Pełna realizacja bezpłatnego nauczania w stosunku do dzieci pracowniczych wymaga jednak nie tylko odpowiednich zarządzeń władz, ale również ścisłego przestrzegania tej zasady przez zainteresowanych pracowników. Konieczne jest więc, aby wszystkie mogące się wydarzyć nakłaniania pracowników do deklarowania jakichś opłat na rzecz szkół były natychmiast podawane do wiadomości kuratoriów szkolnych. Nie tylko bowiem urzędowa, ale i społeczna kontrola wykonania uchwały Rady Ministrów o zakazie pobierania opłat szkolnych od dzieci członków związków zawodowych może zapewnić tej uchwale jej pełne wykonanie.

Przegląd bieżącej literatury polskiej

Wieczór dyskusyjny w Klubie Literackim

Jutro, w środę dn. 29 stycznia odbędzie się staraniem Zw. Zaw. Literatów Polskich i Klubu Literackiego w Lublinie Wieczór Dyskusyjny poświęcony najnowszej polskiej twórczości literackiej. Jest to pierwszy tego rodzaju wieczór, rozpoczynający cykl referatów i dyskusji, które będą miały za cel zainteresowanie ogółu i zapoznanie z bieżącą literaturą polską.

Jutrzejszą dyskusję poświęconą powieści historycznej, krytyce literackiej i czasopiśmiennictwu zagają referaty Jadwigi Rudnickiej, Jerzego Pleśniarowicza i mgra Jana Słomkowskiego.

Początek o godz. 17.30 w sali 29 KUL-u, Al. Racławickie 14.

Złóż datek na Pomoc Zimową

Czyżewski Wacław mjr („Jim") 4)

Jak organizowaliśmy walki partyzanckie w Lubelszczyźnie

Wspomnienia partyzanta

Lata 1943 i 1944 były ciężkie dla Niemców, ale jeszcze cięższymi dla nas partyzantów na Lubelszczyźnie. Większa ilość broni, którą dostaliśmy od Związku Radzieckiego umożliwiła nam zmobilizowanie większych oddziałów AL. W związku z tym, coraz bardziej brak było mundurów i obuwia dla żołnierzy, nie mówiąc już o brakach medykamentów, które zawsze wprawiały nas w rozpacz. Jedyną naszą nadzieją był Związek Radziecki, stamtąd mieliśmy dostać wszystko.

Z gorącą wiarą w lepsze jutro i przy pomocy ludności cywilnej, pokonywaliśmy nie tylko trudności i braki, ale coraz dzielniej gromiliśmy przeklętego wroga. Mimo, że Niemcy rzucali na nas coraz większe siły, szeregi nasze nie malały, a przeciwnie wzrastały. W bojach o chłodzie i głodzie hartowali się nasi żołnierze, wyrastali na dzielnych dowódców i oficerów. Większa walka rodziła większych bohaterów i gorętszy zapał do boju. Nowi dowódcy i oficerowie zastępowali starych swoich kolegów, których często trzeba było żegnać ostatnią salwą „honorową" i krótkim żołnierskim przemówieniem.

W takich to warunkach wyrastał hartował się i walczył żołnierz polskiej AL, GL. Jedynie wydajną pomoc otrzymaliśmy ze wschodu. Zw. Radziecki dał nam więcej niż spodziewaliśmy się, bo nie tylko broń, amunicję i inne potrzebne sprzęty żołnierskie, ale wyzwolił nam ziemie lubelskie prędzej niż spodziewaliśmy się.

Z początkiem października 1943 roku dostałem rozkaz jako sekretarz okręgowy PPR, by wyjść w teren powiatu krasnystawskiego i chełmskiego. Zadaniem moim było skontrolować pracę partyjną i tam gdzie szwankuje — ulepszyć ją. Dokonać inspekcji istniejących tam dwóch oddziałów partyzanckich i dodać im ducha bojowego, skierować na odpowiednie tory i dać konkretne zadania. Wybierając się w podróż uświadomiłem sobie, że mam przed sobą wędrówkę ciężką, ale nie spodziewałem się tak nieoczekiwanych przygód, jakie spotkały mnie w drodze. 5 października rano wypełniłem teczkę prasą podziemną, wydrukowaną w naszej okręgowej redakcji i z „Wisem" w kieszeni wybrałem się w podróż. Pierwsze dwa dni podróży odbyły się spokojnie. Trzeciego dnia pod wieczór przyszedłem do wioski Baraki i zanocowałem u naszego starego towarzysza, gospodarza Gilosa. Na drugi dzień po sprawiedliwie przespanej nocy i odpoczynku po dobrym śniadaniu, ruszyłem w dalszą drogę. Ponieważ dobrze jej nie znałem, Gilos dał mi przewodnika „Bronka", który jedynie wskazał mi kierunek Krasnegostawu i z powodu wielkiego błota zawrócił do domu. Na pożegnanie dokładnie wyjaśnił mi drogę, która zaprowadzić miała mnie do wioski Żabno. Po wysłuchaniu objaśnień „Bronka" udałem się wzdłuż toru, przyśpieszając kroku, aby jeszcze za dnia dostać się do Żabna. Po kilkugodzinnym, forsownym marszu, zwolna zacząłem zbliżać się do wzgórza, które było okrążone (z lewa na prawo) przez kolejkę. Dzień był pogodny, słońce chyliło się ku zachodowi, do wieczora pozostawało nie więcej jak godzinę.

Rozmyślałem nad metodami uzdrowienia organizacji w powiecie krasnymstawskim, aby postawić odpowiednio oddziały leśne i pchnąć je na właściwe tory do walki z okupantem. Idąc wciąż na prawo wokół wzgórza, zobaczyłem przed sobą Niemca, w odległości 40 metrów. W miejscu tym, gdzie stał Niemiec szosa prowadząca do Krasnegostawu przecinała tor kolejki. Nie daleko stały magazyny zbożowe, do których chłopi zwozili zboże na kontyngent. W pobliżu magazynów, od strony szosy, ujrzałem jeszcze kilku Niemców i karabin maszynowy na stanowisku, skierowany w kierunku wzgórza. Sytuacja, w jakiej znalazłem się była jasna i prosta. Niemiec, od którego dzieliło mnie już tylko 30 kroków stał wyprostowany, z automatem w ręku pilnie mnie obserwując tak, że nawet nie mogłem sięgnąć ręką po pistolet. Sytuacja była bez wyjścia. Nie było innej rady jak iść prosto na Niemca. Zdałem sobie sprawę, że życie moje jest już mierzone tymi krokami, które dzielą mnie od przeklętego germana. W momencie kiedy dojdę do Niemca miast legitymacji pokażę mu żelazny dowód w postaci mego „Wisa", który mnie nigdy nie zawodził i gotowy był do strzału. Poczęstuję granatem jeżeli zdążę stojących w pobliżu kilku Niemców, a po tym — żywym się nie oddam. Żal mi było tylko, że zadania swego nie wykonałem i tego, że będę się musiał już rozstać ze swoimi najbliższymi kolegami, z którymi od początku pracowałem.

Gwiazdka dla dzieci w P. M. T.

Staraniem i kosztem Dyrekcji P. M. T. w Warszawie oraz przy współpracy ob. Dyr. Chauera Jana, Rady Zakładowej i miejscowego Koła Ligi Kobiet odbyła się dnia 26. I. 47 r. o godzinie 10 rano „Gwiazdka" dla dzieci pracowników Zakł. Upr. Tyt. P. M. T.

Dzieci wypełniły po brzegi dużą Świetlicę pięknie na ten dzień przystrojoną świerczyną, podziwiając z zachwytem wspaniale oświetloną choinkę.

Przewodniczący Rady Zakładowej ob. Jabłoński Wincenty w kilku serdecznych słowach przemówił do dzieci, poczem rozdano dzieciom paczki ze słodyczami.

Świetlica ze swej strony uprzyjemniła dzieciom ten dzień dając widowisko „Jasełkę" w wykonaniu Kółka Dramatycznego Świetlicy oraz tańce ludowe i deklamacje okolicznościowe w wykonaniu dzieci pracowników.

Na zakończenie dzieci odśpiewały szereg kolęd przy dźwiękach orkiestry zakładowej.

Wreszcie o godzinie 15-ej dzieci w radosnym nastroju opuściły świetlicę, dzieląc się zaznanymi wrażeniami.

Nie może być dzieci głodnych i zmarzniętych!

Wzywamy społeczeństwo do współpracy w akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą!

RTPD

ZE SPORTU

KTO ZOSTANIE MISTRZEM POLSKI W HOKEJU LODOWYM?

W sobotę i niedzielę rozpoczęły się w Łodzi hokejowe mistrzostwa Polski. Rozegrano trzy spotkania: Cracovia — Lechia 6:2 (1:1, 1:0, 4:1), ŁKS — Wisła 3:2 (0:0, 1:2, 2:0), ŁKS — Lechia 1:1, (0:0, 1:1, 0:0).

Decydujące o tytule spotkanie, odbędzie się na początku lutego br. w Krakowie.

WKS „LUBLINIANKA" NADAL UTRZYMUJE SIĘ W CZOŁÓWCE TABELI

Z cyklu drużynowych mistrzostw Polski w boksie, odbyło się szereg spotkań. W grupie I-ej rozegrano następujące spotkania: Grochów — Warta 11:5, Zjednoczenie — MKS 9:7, Wisła — IKS 9:7.

W grupie II-ej odbyły się następujące mecze: ŁKS — WKS „Lublinianka" 12:4, RKS — HCP 9:7, CKS — OM TUR 13:3.

Tabelka drużynowych mistrzostw — w grupie I-ej po niedzielnych meczach wygląda następująco: 1) ŁKS — 3 spotkania, 6 pkt. 39:9), 2) RKS — 3 spotk. 6 pkt. (33:15), 3) WKS „Lublinianka" 4 spotk. 4 pkt. (30:34), 4) CKS — 4 spotk. 4 pkt. (29:33), 5) HCP — 3 spotk. 2 pkt. (22:16), 6) OM TUR — 4 spotk. 0 pkt. (21:57).

SIATKARZE WKS „LUBLINIANKI" ZDOBYWAJĄ 4-TE MIEJSCE

W niedzielę 26 bm. zakończone zostały w Łodzi mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej. W turnieju tym wzięło udział 15 drużyn. W rozgrywkach wyodrębniono 4 grupy.

Jak już podawaliśmy — WKS „Lublinianka znalazła się w grupie trzeciej obok trzech innych zespołów. Poniżej podajemy zestawienie spotkań, jakie rozegrane zostały w tejże grupie: Lenko (Bielsko) — AZS (Wrocław) 2:1, AZS — WKS „Lublinianka" 2:1; WKS „Lublinianka" — „Skra" (Warszawa) 2:0; Lenko — „Skra" 2:1.

Mimo porażki z AZS-em „Lublinianka" jako faworyt grupy przeszła do rozgrywek finałowych. Do finału zakwalifikowały się ponadto drużyny następujące: AZS (Wrocław) z gr. I, AZS (Łódź) z gr. II, YMCA (Gdańsk) z gr. IV-tej.

Tytuł mistrzowski przypadł ostatecznie w udziale akademikom warszawskim przed kolegami z Łodzi. Drugim i trzecim miejscem podzieliły się YMCA (Gdańsk) i WKS „Lublinianka".

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POLSKI ROZPOCZĘTE

W Pruszkowie pod Warszawą odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o mistrzostwo Polski. Po pierwszym dniu zawodów w punktacji ogólnej prowadzi wielokrotny mistrz pol. ski — Janusz Kalbarczyk, przed Rytterem, Kowalskim, Terlikowskim, Kalbarczykiem K. i Jarząbkiem.

Rozegrano dwa biegi męskie i dwa kobiece. W biegu na 500 m. i 5000 m. zwyciężył Kalbarczyk w czasie 48,8 sek. i 10,09,0 min.

Wśród kobiet dwa zwycięstwa odniosła Sędzimir Krystyna w czasie 71,9 sek., oraz 8,21,2 min. (bieg 3 km.).

Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu na podstawie zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 30 grudnia 1946 r. L. dz. X-Go-11635 podaje do publicznej wiadomości, że:

przedsiębiorstwa gastronomiczne, posiadające uprawnienia na wyszynk napojów alkoholowych, obowiązane są obok wódek sprzedawanych do spożycia na miejscu (wyszynk), sprzedawać także wyroby Państwowego Monopolu Spirytusowego w naczyniach zamkniętych do spożycia poza miejscem sprzedaży (przedsiębiorstwem).

Sprzedaż winna się odbywać tylko w ustawowych godzinach handlu i po cenach monopolowych.

Za Prezydenta m. Lublina
Naczelnik Wydziału
(—) M. SZCZEPAŃSKI

6342

Lubelska Spółdzielnia Spożywców
zawiadamia, że nadszedł świeży transport
śledzi:
szkockich Matties
angielskich Matjasy selected
holenderskich Yarmatties
i Yarmatfulls
DO NABYCIA W KAŻDEJ ILOŚCI
Lubelska Spółdzielnia Spożywców
Magazyn Peowiaków 2 — Sklep rybny Krak.-Przedm. 51
tel. 41-22 — 6341 — tel. 22-07
HURT — DETAL

SKUPUJĘ SKÓRY SUROWE
cielęce, końskie oraz futerkowe
we wszelkich gatunkach i rodzajach płacąc ceny najwyższe według cennika Centrali Skupu Skór Surowych
AGENTURA POWIATOWA W LUBLINIE
ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS, tel. 15-73
Filia w Piaskach koło Lublina, ul. Lubelska 108

ZARZĄDZENIE

Działając jako Starosta Grodzki na zasadzie postanowień art. 29 dekretu z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 74), zarządzam co następuje:

Celem rejestracji przez władze polskie i ewentualnego zabezpieczenia praw obywateli polskich (względnie Skarbu Państwa) do nieruchomości znajdujących się w Niemczech i Austrii, nasuwa się konieczność dostarczenia przez zainteresowane osoby odnośnym placówkom polskim w tych krajach informacji i materiałów dotyczących w/w nieruchomości.

Szczególnie chodzi o dane dotyczące miejscowości, w których się one znajdują, ze wskazaniem numerów hipotecznych, względnie inne dane mogące posłużyć do zidentyfikowania tych nieruchomości w księgach lub terenie.

Osoby zainteresowane (względnie ich spadkobiercy) winny udzielać możliwie najobszerniejszych informacji pisemnych bezpośrednio następującym placówkom:

a) dla nieruchomości w Niemczech — do Wydziału Konsularnego Polskiej Misji Wojskowej przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie (Schlüterstr. 42/1).

b) dla nieruchomości w Austrii — do Wydziału Konsularnego Polskiego Przedstawicielstwa Politycznego w Wiedniu (Ronnwegestr. 1).

Zaznacza się, że zgłoszenie własności nieruchomej, o którym mowa wyżej, ma narazie charakter tylko rejestracyjny, i nie oznacza wszczęcia postępowania rewindykacyjnego, co do którego brak jest jeszcze podstawy traktatowej.

Prezydent m. Lublina
(—) T. JAROSZ

6339

Skup pierza i puchu
płaci najwyższe ceny
Les Plumes De Pologne
Lublin, Lubartowska 5
6343

Kurs nowoczesnego kroju męskiego
przygotowawczy do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego przy Cechu Krawców w Lublinie pod kierownictwem A. Pawłowskiego absolwenta akademii kroju w Paryżu. Zapisy oraz informacji udziela sekretariat Cechu Lublin. Złota 2. 6031

PORADY LEKARSKIE

DR. RAK LEON choroby weneryczne i skórne — Wyszyńskiego 12/25 parter. 6121

WENERYCZNE, skórne, płciowe — Dr Feldman, Lubartowska 19/6. 6333

KUPNO — SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD półciężarowy do sprzedania. Wiadomość Kościuszki 10 m. 4. Od godz. 14-tej do 16-tej. 6329

PRACA

CHŁOPCÓW do praktyki samochodowej przyjmą kursy samochodowe Lublin, Żmigrod 6, tel. 12-18. 6304

ZGUBY

27.I. został zgubiony plan na budowę tartaku, gm. Wiśniew, pow. Siedlce, wydany przez Wydz. Przemysłowy na nazwisko Grzebisz Jan i Lucjan. Za wynagrodzeniem 500.— zł. Zgłoszenia Izba Przemysłowa Lublin, ul. Ewangielicka ob. Różycki. 6340

UNIEWAŻNIAM skradzioną Kennkartę wydaną przez gm. Dąbrowę, oraz zaświadczenie rejestracyjne RKU Dębica, na nazwisko Rzeszutko Władysław. 6336

JACK LONDON 110

Wilk Morski

— Hej, chłopcy, a weźcie się lepiej do strzelb! — zawołał Wolf Larsen do naszych harpunników i zaraz pięciu stanęło w pogotowiu z bronią w ręku u burty podwietrznej.

Teraz parowiec był ledwie o milę; czarny słup dymu leżał za kominem pod prostym doń kątem, tak wściekle Death Larsen, gnał za nami. Musiał robić z siedemnaście węzłów i „grzmiał po roztoczy", wedle poetyckiego zwrotu Wilka Larsena, któremu na widok tej furii, braciszka zebrało się na poezję. My nie robiliśmy ponad dziewięć, ale zbawcza mgła była tuż.

Kłąb dymu porwał się z pokładu „Macedonii" — huk wystrzału i ukazała się okrągła dziura w naciągniętej płachcie grot-żagla. Strzelali do nas z jednej z tych małych armat, o których oddawna krążyły pogłoski wśród łowców fok. Ludzie nasi, skupieni na śródokręciu, zamachali czapkami i wznieśli szyderczy jazgot. Znowu obłoczek dymu i głośny huk — tym razem pocisk padł nie dalej jak o dwadzieścia stóp za rufą i, dwukrotnie rekoszetując z fali, zarył się w głębi po nawietrznej.

Ale karabiny nie odezwały się wcale dla tej prostej przyczyny, że wszyscy nieprzyjacielscy harpunnicy byli albo w łodziach na morzu, albo naszymi jeńcami. Gdy statki zbliżyły się na pół mili, gruchnął trzeci wystrzał i pocisk wybił nową dziurę w płachcie grot-żagla. Potem weszliśmy w mgłę. Oblała nas zewsząd, osłaniając i kryjąc swym gęstym mokrym welonem.

To nagłe przejście było wstrząsające. Przed małą chwilą jeszcze gnaliśmy długimi uskokami w słońcu, pod niebem bez chmurki i po szerokiej roztoczy fal, aż do krańców horyzontu; za nami całą parą z hukiem i grzmotem walił rozjuszony okręt, rzygając dymem, ogniem i żelazem. I naraz, w mgnieniu oka, słońce nad nami zostało wymazane, nieba nie było wcale, nawet szczyty naszych masztów znikły, a horyzontu mieliśmy tyle, ile go widziały zapływające łzami oczy. Obok nas niosło mgłę szarą niby deszcz. Na każdym włóknie naszych ubrań, na każdym włosku zwisł kryształowy paciorek. Drabiny były przepojone wilgocią; z olinowania kapało na głowy; po rejach pląsały i biegały wielkie, kuliste krople, staczając się w postaci płynnych, rozkołysanych różańców i obrywając się nagle przy murze statku pryskały na pokładzie jak szklane. Uczułem ucisk i duszność. Z myślami działo się podobnie jak z szumami i bulgotami fal, prutych dziobem okrętu — mgła je unosiła, pochłaniała. Myśl, oderwana od świata, który znikł za wilgotną zasłoną, skupiła się w sobie. Oto był nasz glob, świat, wszechświat ze ścianami tak blisko, że ręce same się wyciągały, aby je odepchnąć. Reszta świata miałażby się kryć za tymi ścianami z nieprzeniknionej szarzyzny? — niepodobieństwo! Reszta — to sen, ba, — wspomnienie snu.

Baśń, bajka, czarnoksięstwo! Spojrzałem na Miss Brewster i odczułem, że jest również oczarowana. Potem spojrzałem na Wolfa Larsena, ale świadomość tego wilka niczem nie zdawała się być zaćmioną. Całą swoją uwagę koncentrował, na bezpośredniej, najbliższej teraźniejszości. — Sterował w dalszym ciągu; zrozumiałem, że mierzy bieg czasu i odczytuje minuty po okresach między rzutem, a chybotem „Widma".

— Idź pan na dziób. Wyjdziemy pod wiatr, rozumiesz pan. Tylko bez hałasu — ozwał się do mnie przyciszonym głosem. — Przede wszystkim każ pan ściągnąć topsle. Przydziel ludzi do wszystkich żagli. Żeby mi nie było słychać chybotu bloków, ani głosów. Bez hałasu, rozumiesz pan, jak makiem siał.

Gdy wszystko było gotowe do manewru, wzdłuż pokładu przebiegła podawana z ust do ust komenda „na podwietrzną ster"... aż doszła do mnie. W tejże chwili zakręciłem kołem i „Widmo" zawirował, kładąc się na bakbort wśród zupełnej prawie ciszy, niby jego imiennik „okręt -widmo". Nie bez tego jednak by parę raband nie klasnęło, tu i ówdzie serce bloku nie zaturkotało lub zatrzeszczało i wszystkie te chroboty, klaśnięcia, trzaski, odbiły się grobowym echem pod całunem, którym byliśmy okryci i owinięci.

Ledwie ten manewr został wykonany, już mgła zrzadła i znaleźliśmy się znowu na słońcu z szeroko roztoczą aż ku krańcom horyzontu przed nami. Tym razem na niej nie było pogoni. Zionący zemstą i dymem parowiec nie ćmił błękitu niebios.

C. d. n.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedm. 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Administracja 20-11. Ekspedycja 25-22. Konto czekowe nr. II-444. Odbito czcionkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie Zamojska ... — 12030.